Nr. 243 Środa 22 października 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1264.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Co będzie dalej?

Akcya rządu o zwołanie sejmu galicyjskiego zakończyła się fiaskiem. Jeszcze przed kilku dniami szły z Wiednia optymistyczne wieści, że rokowania biorą pomyślny obrót i że sejm z końcem października zbierze się na kilkudniową sesyę równocześnie z obradami parlamentu; po tych wiadomościach przyniósł „Czas“ niedzielny wiadomość ze Lwowa wprost przeciwną, mianowicie, że „można uważać wszelkie dalsze rokowania na teraz za rozbite“.

Na kogo spada odpowiedzialność za ten fatalny skutek? Naturalnie, że stronnictwa, które już raz udaremniły reformę, zrzucą winę na ludowców i Rusinów. Pierwsi bowiem na sobotniej konferencyi we Lwowie nie zgodzili się na projekt, który zawierałby proporcyonalność w kuryi wiejskiej i na zmniejszenie liczby mandatów w tej kuryi, drudzy zaś nie zgodzili się na zwołanie sejmu, dopóki nie będzie możliwe go do przyjęcia projektu reformy. Oba te żądania wykluczają zatem, powiedzmy za „Czasem“: na teraz — odbycie sesyi sejmowej. Małą pod tym względem pociechą jest wiadomość, że marszałek krajowy mimo to zaproponuje rządowi zwołanie sejmu, jeżeli z góry wiadomo, że do merytorycznych obrad nie przyjdzie i że zwołanie nastąpiło chyba dla zademonstrowania, że sejm galicyjski dojrzał już do losu — sejmu czeskiego.

Co teraz będzie? Po zwołaniu sejmu kraj nie spodziewał się raptownej zmiany w sprawie reformy wyborczej, wiedząc z góry, że będzie ona jeszcze na długo przedmiotem targów i szacherek politycznych. Natomiast spodziewał się kraj po sejmie, że zaradzi coś w kwestyi klęsk ekonomicznych, że przynajmniej w swoim szczupłym zakresie przyniesie ludności jakąś pomoc.

Znaną też jest nędza finansów krajowych i wiadomo, że Wydział krajowy po sejmie spodziewał się ratunku albo przez uchwalenie podwyższenia dodatków krajowych, albo przez uchwalenie pożyczki. Różne sfery od sejmu zależne, w pierwszym rzędzie nauczyciele, spodziewali się, że sejm przecież uchwali jakąś poprawę obecnych skandalicznych stosunków. — Wszystkie te nadzieje zostały przez zerwanie rokowań zniweczone. A choćby miało to być tylko „na teraz“, to przypomnieć należy, że od końca roku dzielą nas tylko dwa miesiące i że nawiązanie nowych rokowań, szczególnie jeżeli się będzie prowadziło w dotychczasowem tempie, nie posunie sprawy naprzód w tym stopniu, aby w pozostałym do końca roku czasie można sprawę posunąć naprzód.

Mieliśmy już tyle projektów reformy wyborczej, ile jest stronnictw w sejmie; do kompletu brakuje jeszcze projektu rządowego. Zapowiadano go już od kilku dni, ale dotąd nie czytaliśmy potwierdzenia tych wiadomości. Teraz, kiedy wszystkie projekty stronnictw zostały nawzajem odrzucone, byłaby najstosowniejsza pora, aby rząd wystąpił ze swym projektem. Może on da substrat do rokowań pomyślniejszych, niż dotychczasowe.

Ultimatum Austryi.

P. Kania, kierownik biura literackiego w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, przeniesiony został do Meksyku, ale duch Kani pokutuje ciągle w dyplomacyi austryackiej, o ile się rozchodzi o Serbię. Z jednej strony mówi się ciągle o konieczności przywrócenia normalnych stosunków, o nawiązaniu rokowań handlowych z Serbią, a z drugiej strony wywołuje się coraz nowe konflikty polityczne, które naturalnie są najgorszym sposobem dobrego współżycia.

Trzy razy Austrya stanęła Serbii w poprzek: raz gdy ta chciała usadowić się na wybrzeżu morza adryatyckiego, drugi raz, gdy wspólnie z Czarnogórą zdobyła Skutari, a teraz trzeci raz, gdy zajęła kilka miejscowości w niezawisłej Albanii. Austrya, która z wojen bałkańskich wyszła bez żadnej korzyści materyalnej, a poniosła ogromne szkody ekonomiczne, uczepiła się swego tworu: Albanii i broni go zajadle, mimo że — jak ogólne jest mniemanie — Albania więcej przynosi korzyści Włochom niż Austryi.

Obecnie, po stłumieniu powstania albańskiego, Serbowie pod pozorem zabezpieczenia swych granic naruszyli nietykalność Albanii, mimo że Pasicz w rozmowie swej z Bertholdem miał go zapewnić, że uszanuje uchwały londyńskiej konferencyi ambasadorów. Austrya — jak doniosły telegramy — wystosowała do Belgradu formalne ultimatum z terminem do soboty bieżącego tygodnia. A co będzie, jeżeli Serbia nie usłucha? Na ten wypadek grożą „ciężkimi następstwami“, a te już do tej pory dobitnie dały się całej ludności we znaki.

Istotnie, trwająca już przeszło rok tragedya bałkańska nie daje Europie spokoju. Ta Europa, która wewnątrz rozdarta jest na dwa obozy, a na zewnątrz występuje jako „koncert europejski“, doznała już z tej strony tyle niespodzianek, że i najgorsza nie należy do rzędu niemożliwości. Trójprzymierze działa zgodnie w Belgradzie, a trójporozumienie siedzi cicho, ka-

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

17 (Ciąg dalszy).

Pokój zdobiły kwiaty i ptaszki śpiewające w złotych klatkach; na ścianach wisiały prześliczne obrazy, przedstawiające tańczące nimfy leśne. I te wesołki były bez szat, okryte tylko pajęczą zasłoną. Obrazy takie wisiały wszędzie — biedny Emil nie mógł uniknąć ich widoku.

Próbował wytłómaczyć sobie tę nagość i przypomniał sobie ilustrowaną biblię ojca. Może te istoty nieporównane, zamieszkujące ten pałac, powróciły do stanu zupełnej niewinności, jaki panował na ziemi, nim zjawił się wąż.

Młody Lockman usiadł na krześle i począł znów wypytywać Emila. Chciał wiedzieć wszystko, co było mówione u starego „Stewa“. Kiedy usłyszał, jak wysoko Emil jego samego ceni, nie mógł się dość nasłuchać opowiadań chłopca.

— Dziwny z pana kafar! zawołał wkońcu Lockman, czego mu Emil wcale za złe nie wziął.

Służący wszedł z tacą — drugi przyniósł stolik, trzeci pomagał nakryć.

Co tu było srebra i kryształów! A ten śnieżno-biały obrus — i to mnóstwo potraw! Stosy kanapek, jedna taka była oczywiście dla wygłodniałego żołądka zerem! Dziczyzna w galarecie, kawior, pasztety, — wszystko tu było, tylko nie to, czego się spodziewał Emil. Pieczone ziemniaki były faszerowane jajem — ciastka z kremem; sucharki wyglądały jak ciasto, ciasto zaś jak suchary, ser był zielony i nie pociągający. Była też salaterka z poziomkami, co Emilowi przemówiło do przekonania.

— Proszę, niech pan bierze! zapraszał gospodarz, a przeczuwając życzenie Emila, odprawił skinieniem ręki służącego.

— Nie trzeba podawać, Peters.

Ów wyszedł, ku zadowoleniu Emila.

— Mnie się pan nie potrzebuje wstydzić — śmiał się Lockman — a jeśli pan chciałby o co zapytać, proszę.

Emil miał ucztę boską! Jadł potrawy, które ludzki zmysł wynalazczy wyszukiwał przez setki lat, a na których sporządzenie trzeba było dni i tygodni. Emil zastanawiał się, z czego też niektóre potrawy mogły być zrobione i ilu ludzi przy tem było zajętych. Jeszcze chętniej byłby chciał się przekonać, czy wszyscy ci ludzie, którzy takie rzeczy jedli, byli tak piękni i czarujący, jak jego młody przyjaciel.

A ten przyjaciel bawił się tymczasem znakomicie, postanawiając wyzyskać swój nabytek.

— Może pan zechce obejrzyć tą posiadłość? zapytał, kiedy Emil przestał jeść.

— Owszem, chciałbym.

— To pana oprowadzę.

Wyszli — a im więcej widział Emil, tem lepsze miał pojęcie o sposobie życia takich bogatych ludzi.

Jeżeli było coś na świecie, o czem Emil mniemał, że rozumie, to gospodarstwo wiejskie. Tu jednak zobaczył, jak się je prowadzi według przepisów naukowych. W ogródku swego ojca miał parę krzewów bzu i kilka gieorginii, tu zaś całe pola pełne były kwiatów, krzewów cudzoziemskich i przeróżnych cudnych odmian kwiatowych. W domu Emil doił krowę i nie bardzo zajęcie to dogadzało mu, zwłaszcza w mroźne poranki zimowe. Tu była wzorowa obora z ogrzewaniem parowem i światłem elektrycznem, ze ścianami wybielonemi i ściekami niklowymi; krowy miały nad łbami zawieszone tabele z rodowodami a koło nich chodzili dozorcy w białych ubraniach i gumowych rękawiczkach. W długim szeregu stały kurniki, każdy kurnik mieścił inny gatunek kur.

Jedne były czerwone, chude z puszystem upierzeniem, inne śnieżno-białe i tłuste. W jednym rogu podwórza stała ptaszarnia ze specyalnemi oddziałami dla pawi, papug i jakichś szczególnych obcych ptaków z okolic tropikalnych. Była także psiarnia z rozmaitemi gatunkami psów.

— Ojciec mój kupił te psy dla mnie — objaśnił Lockman. — Sądził, że interesuję się gospodarstwem.

— A czy pan nie interesuje się niem?

— Nie bardzo. Jak się panu podoba ten japończyk, zapytał wskazując na psa brzydkiego.

— Nie podoba mi się.

— Pies ten kosztuje 3000 dolarów, to buldog japoński.

żąc tylko prasie protestować przectw jednostronnemu krokowi Austryi. Rzecz jasna, że Austrya bez mandatu nie może występować w roli żandarma Europy, w roli stróża uchwał londyńskich; pytanie jednak, czy Rosya, a jeżeli o niej mowa, to i Francyę należy wciągnąć do kombinacyi, poprzestanie na proteście, czy przeciwnie — nie spróbuje wystąpić czynnie, choćby przez zachęcanie Serbii do oporu.

Jest więc nowe niebezpieczeństwo, a to tem większe, że są czynniki, które usiłują rozdmuchać je do większych jeszcze rozmiarów. Prasa wiedeńska, czerpiąca swe natchnienia z biura literackiego ministerstwa spraw zagranicznych, nie skąpi groźnych komunikatów i groźniejszych jeszcze zapowiedzi, a nasza dyplomacya — po tylu nieudałych występach — może się zdobyć na jeszcze jeden niemądry krok, za który ludność będzie musiała grubo zapłacić.

W każdym razie budujący to widok państwa 52 milionowego, które państwu o 4 milionach ludności, posyła ultimatum z zagrożeniem przeprowadzenia egzekucyi. Daleko doprowadziła Austryę „sztuka rządzenia" jej mężów stanu.

Szerzyciele niepokojących fałszów.

Na tle bojkotu żydów w Królestwie rodzą się ciągle jakieś wersye zmyślone...

Podczas gdy nacyonalistyczna prasa żydowska w zaborze rosyjskim usiłuje dziś każdy pożar dobytku żydowskiego rozdmuchiwać do rozmiarów planowanych zamachów i podpaleń — z drugiej strony antysemicka prasa polska też nie „drzemie" i fabrykuje straszne wieści o płynących z nienawiści wobec chrześcijan zbrodniach żydowskich.

Jednem z takich źródeł jest „Iskra" sosnowicka. Ona to, jeśli się nie mylimy, pożar wybuchły u jakiegoś włościanina Nowaka, połączony z ofiarami w ludziach, z góry zakwalifikowała jako „zemstę" żydów.

Teraz w związku z procesem Bejlisa puściła jeszcze nikczemniejszą wieść, bo specyalnie przytem zdolną podniecić ciemne żywioły do gwałtów, mianowicie — o jakimś zamachu żydów na 9 letnie dziecko.

W sprawie tej pisze korespondent sosnowicki „Gazety nowej" p. Leon Rygier, co następuje, pod datą 17 b. m.

W Sosnowcu zaszedł fakt, który domaga się niezbędnie wyświetlenia.

We wczorajszym numerze wychodzącego tu dziennika p. t.: „Iskra", zjawił się alarmujący artykuł p. t.: „Zaciekłość żydowska".

Artykuł przypisał żydom w Sielcu, wymienionym z nazwiska, wciągnięcie do kuczki 9 letniej Maryanny Konieczuej. „Iskra" dowodzi, że „jeden z nich przez otwór wyciągnąwszy rękę, wciągnął główkę dziecka do kuczki i zadał jej nożem w górną wargę dwa ciosy. Dziewczynka straciła przytomność, żydzi zaś starali się wciągnąć ją do kuczki. Na szczęście zobaczyła to koleżanka Stefanii — 10-letnia Antonina Warzecha, uczenica szkoły p. Wiśniewskiej i krzykiem zaalarmowała rodziców. Zbiegli się na krzyk dziecka i sąsiedzi. Broczącą w krwi Stefanię wydarto z rąk żydów. Biedna ofiara wściekłości żydowskiej leży w gorączce i rodzice boją się o jej życie". I tak dalej w tym duchu. Do tego dodaje „Iskra" stosowne komentarze, z których przytoczymy tylko następujący:

„Onegdajszy fakt pobicia przez tłuszczę żydowską w ekstazie „rozmodlenia" dziecięcia niewinnego, niestety, nie jest odosobniony, ani niezwykły!"

Wiadomość ta wydała się od pierwszej chwili nieprawdopodobną. Postanowiłem ją sprawdzić.

Oto, jak się w rzeczywistości przedstawia fakt, opisany przez „Iskrę" — według śledztwa pierwiastkowego, przeprowadzonego przez sędziego śledczego VII rewiru, powiatu będzińskiego, p. Slaskiego, policmajstra, p. Czesnakowa, komisarza 1 go cyrkułu, p. Pierwozwańskiego, oraz pełniącego obowiązki lekarza miejskiego, p. Lewita:

Dziewięcioletnia dziewczynka, Stefania Konieczna, zbliżyła się do kuczki i starała się zajrzeć do wnętrza przez otwór, znajdujący się w ścianie u dołu.

W jednej z desek sterczały trzy ostro zakończone ćwieki żelazne, już zardzewiałe.

Dziewczynka, podnosząc się gwałtownie, zadrasnęła sobie o jeden z nich górną wargę.

Na krzyk dziewczynki zbiegła się jej rodzina i sąsiedzi — i brat jej, Jakób Konieczny, wraz ze swym kolegą, Józefem Kluczyńskim, wpadli do kuczki i poturbowali obecnych.

Dziewczynka nietylko, że nie walczy ze śmiercią, ale jest zupełnie zdrowa.

Wiadomość, podana przez „Iskrę", miała na celu wyłącznie — sensacyę. Pismo to nie cofa się przed niczem. Obecnie, w związku z rozgłosem, jakiego nabrała sprawa Bejlisa, rzuca nową insynuacyę — nie licząc się zupełnie z jej skutkami.

Chciałbym bardzo, aby głos mój wpłynął na uspokojenie wrzawy, jaka niewątpliwie powstanie z powodu tego incydentu, zarówno w nacyonalistycznej prasie poskiej, jak i żydowskiej. Nie zawinił tu, mojem zdaniem, nikt: ani społeczeństwo polskie, ani żydzi; cała wina za fałszywą pogłoskę spada na jej twórców.

Ale nietylko na łamach filosemickiej „Gazety nowej" sprostowano wysoce nieuczciwe opowiadanie „Iskry". Uczynił to wcześniej nawet „Kuryer poranny", za nim poszedł „Kuryer warszawski".

Znowu słońce nad Bałkanem.

Serbia poddaje się woli Austryi.

Belgrad. Generalny sekretarz urzędu spraw zagranicznych Stefanowicz oświadczył przedstawicielowi Austro-Węgier, że rozkaz dla opróżnienia zajętych przez wojska serbskie terytoryów albańskich został wczoraj wydany. Opróżnienie nastąpić ma w naznaczonym terminie ośmiu dni.

Wiedeń. Konflikt austryacko-serbski jest załatwiony. Rząd serbski dał odpowiedź na notę austro-węgierską, że wojska serbskie z punktów strategicznych w Albanii w ciągu terminu, wyznaczonego przez Austro-Węgry wycofa.

W tutejszych kołach przyjęto wiadomość tę z zadowoleniem i zapewniają, że krok u rządu serbskiego musiała monarchia uczynić tylko ze względu na utrzymanie pokoju. Z zadowoleniem stwierdzają koła dyplomatyczne, że Włochy i Niemcy popierały żądania austro-węgierskie, oraz, że tak rychło Serbia na odpowiedź pomyślną się zdecydowała.

Walki serbsko-albańskie.

Saloniki. W okolicy Mitrowicy ludność albańska buntuje się przeciw Serbom. Powstanie na północ sięga aż po Kolaszin, na południe po Drenicę. Koło Mitrowicy przyszło do krwawych starć między albańskimi a serbskimi bandami.

Turcya i Bułgarya.

Sofia. Trzej zastępcy ministerstwa spraw zagranicznych i 6 zastępców ministerstwa spraw wewnętrznych odjeżdżają dziś do Adryanopola, gdzie się spotkają z tureckimi komisarzami i razem utworzą trzy komisye w celu rozdzielenia uciekinierów muzułmańskich. Ponowne obsadzenie zachodniej Tracyi przez Bułgarów odbywa się bez przeszkód.

— 3000 dolarów! zawołał Emil. Jak można tyle pieniędzy zapłacić za psa?!

— On wart jednak tyle.

Poszli ku stajniom. Konie stały w istnym pałacu. Stały w długich szeregach, obok była ujeżdżalnia i duży ogrodzony trawnik.

— Dlaczego pan tyle koni trzyma?

— Mój ojciec założył hodowlę koni. — Ja nie mam dużo czasu na to.

— A któż jeździ na tych koniach?

— Uprawiam sport. Uważają mnie za doskonałego gracza.

— Rozumiem odparł Emil, choć właściwie nic nie rozumiał.

— Jeśli pan lubi konie, to się postaram, żeby pan dostał zajęcie przy koniach.

— O, dziękuję bardzo! To byłoby cudownie! — wykrzyknął chłopiec radośnie.

Byłby cały dzień najchętniej oglądał te wszystkie cuda, ale młody Lockman był już zmęczony i zawrócił ku domowi.

— Już czas na śniadanie — rzekł. — Może pan ma apetyt teraz?

Weszli na terasę i tam usiedli. Nagle usłyszeli tupot kopyt końskich i spojrzeli w dal.

— O, — zawołał gospodarz. — Jedzie Glad!

Szybkim truchtem nadjechała amazonka, siedząc na koniu po męsku, dlatego Emil dopiero po ruchach i głowie poznał, że to kobieta.

Przed terasą wstrzymała konia, oddała lejce towarzyszącemu jej służącemu i zeskoczyła, poczem weszła na terasę i powitała obecnych. Była młoda i cudownie piękna. Oddech miała szybki, włosy wiatr jej zwiał na czoło, a twarz jej tryskała zdrowiem i świeżością. Piękniejszej istoty Emil nigdy nie widział. Oczarowany spoglądał na nią, poznał odrazu, że to kobieta wyższej sfery, kobieta zwyciężająca, tryumfująca.

— Hallo, Berty! — zawołała.

— Hallo — odkrzyknął młodzieniec i dodał, zwracając się do Emila. — To jest moja kuzynka, miss Wygant. Glad, oto jest Emil Prescott.

Dziewczyna lekko skłoniła głowę, przytem jednak spojrzała na Emila wzrokiem, w którym malowała się i ciekawość i duma.

Była brunetką o bardzo ciemnych włosach i o cerze cudownej, ciepłej, prawie wschodniej. Wysoka i zgrabna postać, cała wyrażała świeżość i żywość. Widać było, że była niecierpliwa, nieustraszona, namiętna i przywykła do rozkazywania.

— Miałem przygodę — opowiadał jej Berty — ten Emil uratował mi życie.

Emil zadrżał pod zmienionem spojrzeniem dziewczyny, które nań zwróciła.

— Co? — zawołała.

— Tak było w istocie. Koń mnie uniósł.

— Chyba żartujesz, Berty?

— To było bajeczne, Glad, najodważniejszy czyn, jaki kiedykolwiek widziałem. Poprostu rzucił się przed konia, złapał cugle i mocno je trzymał. Bezsprzecznie uratował mi życie.

Emil stał zakłopotany przed młodą dziewczyną, która zwróciła się doń z zaciekawieniem.

— Jak cudownie! Skąd pan przybywa?

— Niedawno opuścił swoją farmę — rzekł Lockman. — Był w drodze do Nowego Jorku, aby tam szukać szczęścia. I pomyśl tylko, Glad, okradziono go i całe miasto przeszedł, szukając zajęcia; był omal zagłodzony.

— To nie może być! — zawołała dziewczyna z niedowierzaniem.

Miss Wygant usiadła, wskazując Emilowi krzesło naprzeciw.

— Proszę, opowiedz mi pan swą historyę — rozkazała, wypytując go o wszystkie szczegóły.

Biedny Emil stał, jak oskarżony przed sędzią, zaambarasowany i wystraszony. Dziewczyna na to nie zważała, bezustannie zasypywała go pytaniami, aż całe jego życie było dla niej jasnem. Nawet o Manningu musiał jej opowiedzieć, jak stracili pieniądze na krachu przedsiębiorstwa fabryki flaszek.

Potem Berty wtrącił uwagę o spotkaniu Emila ze starym „Stewem". I jeszcze raz Emil musiał o tem opowiedzieć i wyznać swoje przekonania socyalistyczne, przyczem miss Wygant zamieniła z kuzynem spojrzenie zdziwienia.

Wkońcu oboje już byli jego towarzystwem znudzeni i poczęli opowiadać sobie o balu, na którym być mieli i o partyi tennisowej.

Emil tymczasem miał sposobność spoglądania na miss Wygant i napawania się jej pięknością. Nie mógłby wyobrazić sobie większej radości, jak wpatrywanie się godzinami w jej postać, oglądanie jej ubrania, studyowanie jej ust, uśmiechu, oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nacisk finansowy na Turcyę.

Konstantynopol. Rząd francuski zawiadomił wczoraj Portę, że dopóki kwestya gwarancyi dla linii kolejowej Saloniki-Dedeagacz nie jest uregulowaną, Turcya od giełdy paryskiej nie dostanie ani pożyczki, ani zaliczki. Ponieważ ta linia od 11 miesięcy jest w posiadaniu Bułgarów i Greków, Turcya nie może zadośćuczynić swoim zobowiązaniom gwarancyjnym w kwocie 5 milionów franków.

Proces Bejlisa.

Kijów, 20 października.

W dalszym ciągu rozprawy świadek Szydłowski zeznał, że od 8 lat pracuje w fabryce Zajcewa. W marcu 1911 sprowadził się z rodziną do suteren pod mieszkaniem Bejlisa. Był starszym stajennym. Jeżeli brakło siodlarzy, on sam wykonywał pomniejsze naprawki własnem szydłem, którym w jego nieobecności posługiwał się inny robotnik. Pracownia siodlarska była zawsze zamkniętą, klucz on sam przechowywał. Oprócz szydła miał też nóż.

Prokurator żąda dołączenia do aktów dwóch informacyi: jednej z policyi o przybyciu w styczniu 1911 do Kijowa z zagranicy Izraela Landaua, drugiej od szefa zarządu żandarmeryi kolejowej w sprawie osób, które przez Radziwiłłów wyjechały za granicę, przyczem zapisano, że Izrael Landau jechał 28 marca a Ettinger 13. kwietnia.

Zastępca skargi cywilnej przyłącza się do tego wniosku; obrona zaś uważa, że informacye te nie należą do rzeczy.

Świadek Petrow powtórzył słowa Wygranowa, który dla Brazula Bruszczewskiego prowadził śledztwo w sprawie morderstwa. Wygranow wówczas powiedział, że obiecano Wierze Czeberiakowej wielką sumę i najlepszą obronę, jeżeli weźmie na siebie winę morderstwa.

Świadek Gajewska zeznała, że w zimie 1911 mieszkała u Wiery Czeberiakowej i miała nadzór nad gospodarstwem, nie otrzymując za to wynagrodzenia. Odeszła jednak gdy się dowiedziała, że Czeberiakowa jest osobą niewyraźnej konduity. Odwiedzali Czeberiakową ludzie, którzy wychodzili z jej domu w innem ubraniu niż wchodzili. W styczniu słyszała, jak Czeberiakowa mówiła: „on nam przeszkadza, trzeba go usunąć“. Oprócz Juszczyńskiego, który właśnie poszedł do kuchni, nie było tam nikogo w owej chwili.

Przy skonfrontowaniu świadka z Czeberiakową ta oświadczyła, że słowa te odnosiły się do dzieci, które zawadzały, Juszczyńskiego wówczas nie było.

Obrońca Bejlisa.

Brazul Bruszczewski zeznaje: Gdy Bejlisa w lipcu aresztowano, Krasowski podarł swój paszport wojskowy, w obecności jego (świadka), odrzucił swoje portopee i wykrzyknął: Aresztowano niewinnego“. Gdy Krasowski we wrześniu odjeżdżał, oświadczył świadkowi: Nie wiem nic, rozwiązanie całej zagadki zależy od Wery Czeberiakowej. To spowodowało świadka do poznania się z Czeberiakową. Wygranow pośredniczył. Przy pierwszem spotkaniu Czeberjakowa zachowywała się dość milcząco, dopiero później stała się rozmowniejszą. Oświadczyła ona świadkowi, że podpułkownik Iwanow chciałby dość tanio dowiedzieć się o morderstwie, ofiarował jej 600 rubli i próbował ją zastraszyć.

W listopadzie 1911 opowiedziała Czeberiakowa świadkowi w tonie podniesionym, że sędzia śledczy Semenko zawiadomił ją, iż cała sprawa jest już wykrytą. Dnia 14 grudnia zastał świadek Czeberiakową z zawiązaną twarzą, co wytłómaczyła tem, że ją wybito na ulicy i dodała: Nie będę już więcej dla was pracowała. Dnia 17-go grudnia opowiedziała: Miffle wybiła mnie w obecności Wygranowa, gdym mu powiedział, że muszę kart zapytać, kto jest mordercą. Później powiedziała świadkowi, że mordercami są Prychodźko i Miffle.

To zdziwiło świadka bardzo i zwróciła się do owego znajomego Margolina, opowiedział mu wszystko i zaproponował, że zapozna go z Czeberjakową. Ta przyrzekła, że wszystko powie, lecz trzeba się udać do Charkowa, tam jest jeden aresztant, który poda, gdzie rozegrała się scena mordu. W Charkowie była Wera dwa razy u Margolina, ale nic mu nie powiedziała. Wobec świadka i Wygranowa powiedziała tylko tyle: „Chcę się zemścić, gdyż Marfa Miffle otruła moje dzieci, aby pomścić swojego syna, któremu ja oczy wypaliłam. Margolin po swoim powrocie do Kijowa radził świadkowi, żeby wszystko opowiedział sędziemu śledczemu Senence. W połowie marca spotkał świadek podpułkownika Iwanowa. Ten mu oznajmił, że śledztwo zbliża się ku końcowi. Wskutek tego świadek oddał Iwanowowi doniesienie, oświadczając, że sam go nie ogłosi. Wiadomość o doniesieniu wnet pojawiła się w „Kijewlaninie“, wskutek czego zdaniem Iwanowa cała sprawa się popsuła, gdyż zbrodniarze zostali spłoszeni.

O galicyjską reformę wyborczą.

Wiedeń, 21 października.

Projekt rządowy.

„Neues Winer Abendblatt“ donosi: Jak słychać, namiestnik Galicyi przybędzie tu w najbliższych dniach, aby z hr. Stürgkhiem i bar. Heinoldem **wypracować projekt reformy wyborczej** dla sejmu galicyjskiego.

Rusini w opozycyi.

Dr Kost' Lewicki dziś przybył i w rozmowie z jednym ze współpracowników tego pisma oświadczył na pytanie co do którego zachowanie się Rusinów, że tak, jak sprawy teraz stanęły, klub ruski musi w myśl swoich uchwał z 6 bm. prowadzić dalej jak najostrzejszą opozycyę.

Stanowisko ludowców.

Prezes polskiego stronnictwa ludowego p. Stapiński oświadczył, iż delegaci polskiego stronnictwa ludowego na posiedzeniu z 18 bm we Lwowie postanowili, że stronnictwo nie dopuści do sanacyi finansów krajowych przed załawieniem reformy wyborczej. Wskutek tego zachowanie się posłów polskiego stronnictwa ludowego w parlamencie wobec planu finansowego, a w szczególności wobec podatku wódczanego i ustawy o przekazaniu funduszów będzie stanowczo odmowne, aby zapobiec przyjściu do skutku przedłożeń tych przed załatwieniem reformy wyborczej.

Sprawa „Canadian Pacific“.

Wiedeń. Dyrektor europejskiego biura londyńskiej centrali „Canadian Pacific“ Brown przybył do Wiednia i interweniował u władz z powodu oskarżenia instytucyi, oraz w sprawie aresztowania jej funkcyonaryuszów.

Wiedeń. Komitet komisyi budżetowej dla żeglugi zwołany został na dziś o godz. 3 po południu na posiedzenie. Istnieje zamiar przeprowadzenia dyskusyi w sprawie „Canadian Pacific“.

Wiedeń, 21 października.

(Telefonem od naszego korespondenta).

W sprawie tej odbyły się u cesarza audyencye, na których byli: minister wojny, minister obrony krajowej, prezydent policyi wiedeńskiej Brzezowsky i szef biura bezpieczeństwa Stukart. Między Wiedniem a władzami na prowincyi odbywa się żywa wymiana depesz. Osoby, które występują przeciw „Canadian“, otrzymały listy z pogróżkami.

Śledztwo rozciąga się także przeciw innym towarzystwom okrętowym, przeciw którym zebrano materyał obciążający. W parlamencie odbędzie się nad tą sprawą obszerna dyskusya.

Jak w Wiedniu opowiadają, został nadkomisarz w ministerstwie handu M. zasuspendowany. Chodzą też pogłoski, że skompromitowani są dwaj starostowie galicyjscy: w Husiatynie i w Rawie Ruskiej.

Klub ukraiński wykluczył posła Petryckiego, który na wielką skalę uprawiał pośrednictwo dla „Canadian“. Przeciw Petryckiemu toczy się śledztwo karne, a prokuratorya zażąda od parlamentu jego wydania.

Przegląd polityczny.

O ugodę czesko-niemiecką. „Venkov“ zamieszcza oficyalny komunikat o stanowisku agraryuszy czeskich w rokowaniach ugodowych. Agraryusze podejmą wszelkie starania o zapewnienie spokojnego współżycia obu narodów, zamieszkujących kraj; stać jednak zawsze będą przy podstawowych zasadach czeskiej polityki.

W „Narodnim Domu“ na Winobradach odbyło się wczoraj zgromadzenie radykałów czeskich, na którem poseł Choc przedłożył następujące warunki przyłączenia się czeskich radykałów do rokowań o ugodę: 1) zniesienie absolutyzmu w Czechach, 2) włączenie do rokowań Moraw, Śląska, Austryi Dolnej, 3) Gwarancya przed zaprowadzeniem „oktroi“. Co do reformy wyborczej, wypowiedziała się partya radykalna za wprowadzeniem jej na jak najszej podstawie.

KRONIKA.

Wtorek, 21 października.

Nowiny krakowskie.

„Austrya współczesna a sytuacya międzynarodowa“ (w związku z ostatniem przesileniem bałkańskiem) — na ten temat mówić będzie tow. L. Feldman na wieczorze dyskusyjnym we czwartek 23 b. m. w Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5, II p.). Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Ostatnie wypadki na Bałkanie, coraz to nowe wyłaniające się konflikty, rola Austro Węgier i Rosyi, wszystkie te i szereg innych podobnych zagadnień głęboko interesują naszą ludność pracującą. Sądzimy więc, że robotnicy licznie skorzystają ze sposobności zaznajomienia się z przebiegiem minionych starć i sytuacyą społeczną.

VI zjazd żydowskiej partyi socyalno demokratycznej obradować będzie w dniach 23 i 24 b. m. w Krakowie w sali „Tanich domów“ przy ulicy Bocheńskiej 5. Biuro kongresowe urzęduje w Związku robotniczym przy ulicy Skałecznej 5.

Ruch ludności w miesiącu sierpniu przedstawia się jak następuje: Małżeństw zawarto 128: urodziło się żywo 456 (chłopców 239, dziewcząt 217, ślubnych 363, nieślubnych 93), nieżywo 12: zmarło 319 (Krakowian 242, obcych 77 mężczyzn, 146 kobiet); ze względu na przyczynę śmierci największa ilość zmarła na choroby dróg oddechowych (36), na gruźlicę 51, na choroby serca 32 na dyfteryę 3, na koklusz 2, na odrę 4, na szlarlatynę 8, na tyfus brzuszny 3 itd. W sierpniu zaszło 149 wypadków zachorowań zakaźnych, nie licząc 34 obcych, leczonych w szpitalach. Najwięcej grasowała odra (56 wypadków); poważnie też szerzył się koklusz (25 wypadków), dyfterya (11) i szkarlatyna (52).

Losowanie obligacyj miejskich odbędzie się 3 listopada o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń magistratu. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A. sztuk obligacyi 13 po 200 K = 2600 K, dla seryi B. sztuk obligacyj 7 po 1000 K = 7000 K, dla seryi C. sztuk obligacyj 6 po 2000 K = 12 000 K. dla seryi D. sztuk obligacyj 3 po 5000 K = 15 000 K, dla seryi E. sztuk obligacyj 2 po 10.000 K = 20 000 K. Ogółem nominalnej wartości 56 600 K.

Nowy docent. Minister oświaty zatwierdził uchwałę senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, którą dopuszczono sędziego dra Rafała Taubenschlaga na docenta prawa rzymskiego.

„Ruch pedagogiczny“. Miesięcznik ten, poświęcony nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu, wychodzi z końcem każdego miesiąca w Krakowie nakładem Związku polskiego nauczycielstwa lud. Zeszyt 7 my za wrzesień 1913 zawiera: „Nauczy-

ciel a teorya" (Wł. Wakar). „Współczesne kierunki filozofii. Henryk Bergson" (J. Wł. Dawid). „W sprawie nauczania gramatyki w szkołach" (Wł. Weychert-Szymanowska). „Reforma klasy elementarnej" (H Rowid). Zeszyt ten zawiera nadto oceny dzieł treści pedagogicznej, oraz bogatą w treść kronikę, informującą o ważniejszych objawach życia pedagogicznego w Polsce i za granicą.

Prenumerata roczna: w Galicyi 4 K, z przesyłką 4·50 K, w Król. Polskiem i w ces. rosyjskiem 2 rb., w ces. niemieckiem 4·50 m.

Adres redakcyi: Kraków, XII. Lelewela 4. Adres administracyi: Kraków, Rynek 29, C D.

Mleczarnie miejskie. Wczoraj otworzyła mleczarnia miejska VIII sklep w domu przy ulicy Gertrudy 1 dla sprzedaży nabiału i pieczywa. — Obecnie ma więc mleczarnia miejska sklepy przy ulicach: placu Jabłonowskich 17, Szpitalnej 21, w Dębnikach, Rynek główny 17, Łobzowskiej 6, Lubicz 32, Karmelickiej 21, Tadeusza Kościuszki 32 w Półwsiu Zwierzynieckiem, Gertrudy 1, oraz stragany: w Rynku głównym, na placu Słowiańskim, na placu Wielopole, na placu Wolnica. Cena mleka za 1 litr wynosi: mleko pełne 24 h, z dostawą do domu 26 h, mleko zbierane 10 h, kwaśne 12 h, śmietana słodka 72 h, kwaśna 96 h, kremowa 2 K 40 h, maślanka 10 h, masło deserowe za 1 klg. 3·60 K, stołowe 3·20 K, ser zwyczajny 48 h.

Z sali sądowej. Wczoraj przed trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Korpakowi, słuchaczowi praw, oskarżonemu o występek przeciwko bezpieczeństwu życia. Dnia 7 lipca b. r. wrócił ojciec obwinionego, Feliks Korpak, z jarmarku z Liszek do domu w Morawicy w stanie pijanym, zaczął lżyć obwinionego, wreszcie rzucił się na niego i zaczął go dusić. Obwiniony dobył rewolwer i strzelił dwa razy. Strzały spowodowały śmierć ojca. Obwiniony zgłosił się do żandarmeryi i oddał się w ręce władz. Śledztwo wykazało, że winą obwinionego była za daleko posunięta obrona przeciwko atakowi ojca, który się znęcał nad całą rodziną od dłuższego czasu. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił oskarżonego, którego bronił adwokat dr Marek.

Zapomogi dla kupców. Izba handlowa rozpisuje konkurs na zapomogi dla podupadłych kupców i rękodzielników krakowskich z funduszu imienia bł. p. Maurycego Dattnera. O zasiłki z tego funduszu ubiegać się mogą przynależni do Krakowa kupcy i rękodzielnicy narodowości polskiej, bez różnicy wyznania, którzy z niezawinionych przyczyn popadli w ubóstwo. Podania, zaopatrzone w świadectwa przynależności i ubóstwa, wnosić należy przed dniem 30 b. m. na ręce prezydyum Izby.

Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ma zamiar obsadzić na razie prowizorycznie posadę bibliotekarza fachowego o poborach około 2900 do 3000 K rocznie. Kandydaci ze stopniem akademickim mają pierwszeństwo. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya Muzeum (ulica Franciszkańska 4). Podania należy wnosić najdalej do 15 listopada b. r.

Pośpiech pocztowy. Telegram, nadany w Morawskiej Ostrawie w niedzielę o godz. 5 minut 5 po południu (wedle zapisku urzędowego), doręczono adresatowi w Krakowie w poniedziałek o godz. 9 rano. To się nazywa pośpiech!

Wykłady buchalteryi na kursie dla prawników rozpoczną się we czwartek 23 b. m. o godz. 7 wieczór w budynku Akademii handlowej.

Zniknięcie dyrektora Schenkera. Sprawa zniknięcia dyrektora „Krajowego zakładu dla kredytu i oszczędności" przy ul. Grodzkiej, p. Zygfryda Schenkera, pozostaje nadal osłonięta tajemnicą. W pierwszych dniach zniknięcia jego komentowano chorobą umysłową, obecnie jednak wyszły na jaw szczegóły, które rzecz tę przedstawiają w innem zupełnie świetle.

Mianowicie dyrekcya owego banku doniosła policyi, że po zniknięciu p. Schenkera wykryto w kasie brak 30 000 K w gotówce. Natomiast książki znajdowały się w największym porządku i nie dają powodu do podejrzeń o jakichś malwersacyach. Wiadomość, podana dziś przez jedno z pism porannych, jakoby Schenker sfingował włamanie do kasy, jest, zdaje się, prawdziwą, choć o tyle nieścisłą, że szczegół o złamanym kluczu, pozostawionym przez Schenkera w kasie, należy do fantazyi.

Kierownikiem i naczelnym dyrektorem banku był Schenker. Trzej inni dyrektorowie: pp. Stefan Landau, Molkner i Ripp zajmowali się jedynie cenzura weksli. Gotówka bankowa ubezpieczona była na 60.000 K w asekuracyi „Fonciere".

Nasuwa się pytanie, dlaczego Schenker, człowiek zamożny i cieszący się powszechnem zaufaniem w kołach bankowych i przemysłowych, miał się dopuścić defraudacyi i upozorować ją sfingowanem włamaniem? Czy chodziło mu o zmylenie pościgu władz i zyskania na czasie? Czy dokonał defraudacyi z rozmysłem, czy na tle choroby umysłowej? Są to zagadki, na które dziś odpowiedzieć nie można.

Pogłoski, jakoby wczoraj nastąpił run na „Krajowy zakład dla kredytu" i masowe wycofywanie oszczędności, są nieprawdziwe.

Sędzia śledczy dr Hecht ze Lwowa, prowadzący śledztwo w sprawie Krzemienieckiego, bawił onegdaj w Szczakowej, a wczoraj w Krakowie. W związku z jego pobytem w Szczakowej miała być sprawa aresztowania kilku szpiegów wojskowych.

Parcelacya Woli Justowskiej. Dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach ma być rozpisany konkurs na plan parcelacyjny około 300 morgów parcel gruntowych w Woli Justowskiej.

Bezpieczeństwo publiczne w mieście. Wymowną ilustracyą tego bezpieczeństwa jest następujący wypadek: Na 11-letniego Majera, przechodzącego wczoraj wieczorem ulicą Skawińską, napadł nieznany mężczyzna i zadał mu głęboką ranę w plecy. Chłopak zemdlał. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do domu rodziców. Policya czyni poszukiwania za sprawcą napadu.

Żony pobite przez mężów. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj dwie ofiary rozdrażnienia i złości mężowskiej, mianowicie 30 letnią Karolinę Wronę, zamieszkałą w Ludwinowie, której mąż rozbił głowę, i 51-letnią Felicyę Klosową, zamieszkałą przy ul. Długiej, którą mąż w czasie przechadzki w ulicy Kopernika pokaleczył nożem. Wronę odwieziono do szpitala, Klosową pozostawiono w leczeniu domowem.

Ze śledztwa przeciw mordercom w Rynku. Śledztwo przeciw sprawcom zbrodni w księgarni Gebethnera szybko się toczy. Przesłuchano już szereg świadków i skonfrontowano z nimi zbrodniarzy. Łyżwiński i Kobrzyński porzucili swoje pierwotne cyniczne zachowanie się; obecnie są bardzo przygnębieni i zdenerwowani. Spokojny jest tylko Gackiewicz.

Samobójczyni w Wiśle. Jakaś nieznana kobieta — prawdopodobnie służąca — rzuciła się wczoraj około godz. 9 wieczorem z mostu starego w Podgórzu do Wisły. Jedna z kobiet, spostrzegłszy zamiar desperatki, chciała jej nie dopuścić do samobójstwa, chwytając ją za suknię. Niestety, suknia się urwała, a biedną kobietę ukryły nurty Wisły i w dal poniosły. Akcya ratunkowa rybaków nie dała rezultatu.

Za okradzenie emigranta Jana Grzywaka, powracającego z Ameryki do Królestwa, aresztowano wczoraj 29-letniego Franciszka Górę. Skradł on Grzywakowi 260 rubli i paszport.

Bolączka emigracyjna. Wczoraj przytrzymano 13 emigrantów popisowych austryackich poddanych i 6 węgierskich. Jednego z nich wysłało biuro „Canadian Pacific" w Hutnie na Bukowinie, za co pobrało 20 koron. Mimo represyj władz rządowych, pojawiają się ceraz nowi ajenci pokątni i ułatwiają popisowym ucieczkę. Niejaki Nikuła Wł. z Ujścia Jezuickiego wysyłał popisowych za wynagrodzeniem 20 kor. przez biuro B. Karlsberg do Ameryki; Walenty Kucharski z Baranowa (pow. Tarnobrzeg) wysłał 6 osób do Hamburga, każda z nich musiała się opłacić 20 koronami. Wojciech Skarczewski z Nowego Targu przytrzymany został w chwili, gdy wyprowadzał dwóch emigrantów popisowych, górali; zaopatrzył ich dla zmylenia władz we fikcyjny adres do Jaworzna, w rzeczywistości mieli oni wyjechać do Mysłowic, a potem do Ameryki. Za swoje „rady" od każdego wziął po 40 K.

Cracovia-Rapid. „Cracovii" udało się sprowadzić na dwudniowe zawody (25 i 26 b. m.) mistrzowską drużynę Wiednia i Austryi „Rapid", które to spotkania stanowić będą największą atrakcyę sezonu tego roku. Match ten budzi wielkie zainteresowanie, gdyż żaden z naszych klubów nie gościł tak silnego przeciwnika, którego sposób gry stanowi atrakcyę dla publiczności sportowej.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr St. Zathey: „Klasycyzm a romantyzm".

We środę o godz. 7 wieczorem: doc. dr W. Radecki: „Metody współczesnej psychologii".

Na kursach wieczornych, urządzanych przez Uniwersytet Ludowy, lekcye buchalteryi rozpoczynają się we czwartek 23 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego (ul. Szewska 16) codziennie od 5—7. Opłata wynosi 10 K, dla członków 8 K.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Tajemnica".
Środa: „Ks. Józef".
Czwartek: „Tajemnica".
Piątek: „Piękna żonka".
Sobota: „Szkoła feministek".

Nowiny lwowskie.

Jeszcze jeden wspólnik Krzemienieckiego. W Stanisławowie aresztowano w sobotę oficyanta dyrekcyi kolejowej Jana Szatarskiego, który na żądanie Krzemienieckiego dostarczył mu planów linii kolejowej Stanisławów-Tarnopol. Odstawiono go do sądu. Poprzednio już aresztowany wspólnik Krzemienieckiego, rysownik Krieger, został wydalony ze służby kolejowej. Równocześnie odbyła się rewizya w domu wdowy po oficyancie dyrekcyi kolejowej Nemetzu, który pozostawał za życia w wielkiej zażyłości z Krzemienieckim.

O skrytobójcze morderstwo. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw trzem bandytom oskarżonym o skrytobójcze morderstwo na rodzinie Podhoretzów, ofiarą którego padł D. Podhoretz, zaś ciężkie uszkodzenie ciała odniosły B. i E. Podhoretzowna. Na ławie oskarżonych zas adają: Marko Świtłyk, Ilko Zeleniuk i Jan Kawecki. Mordu dokonano w nocy z 25 na 26 czerwca 1913 w Lehurdzie pod Żółkwią.

Skok z pierwszego piętra. Wczoraj rano o godzinie 6-tej, ścigali na ulicy Kordeckiego dwaj agenci policyjni z żołnierzami złodzieja Adama Tomasika. Ścigany schronił się do realności pod l. 32 na pierwsze piętro. Gdy agenci wbiegli, Tomasik rzucił się z I piętra na dół i zanim ci zdołali zoryentować się, zbiegł w kierunku ul. Świętokrzyskiej.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteka ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Sekret".
Czwartek: „Verbum nobile" i „Pajace".
Piątek: „Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw", krotochwila w 3 aktach Al. hr. Fredry, muzyka Z. Noskowskiego.
Sobota po południu: „Mazepa".
Sobota wieczór: „Ewa".

Z kraju.

Angielski przewodnik po Zakopanem. Nakładem krajowego Związku turystycznego ukazał się pierwszy angielski przewodnik po Zakopanem. Angielski przewodnik ilustrowany zawiera oprócz adresów hoteli, pensyonatów i sklepów, wskazówki dla pobytu w Zakopanem, wycieczek w Tatry, sportów zimowych i t. d. Szereg ilustracyj i mapka Zakopanego wraz z najbliższą okolicą zdobią nowe wydawnictwo przewodnikowe.

Krajowy Związek turystyczny rozesłał kilka tysięcy egzemplarzy do zagranicznych czytelń, biu

podróży, towarzystw okrętowych i klubów turystycznych oraz sportowych.

Sprawa stanisławowskiego Banku mieszczańskiego. Roman Chlebowski, prezes rady nadzorczej Banku mieszczańskiego, pozostający od sierpnia b. r. w więzieniu śledczem, jako obwiniony o współudział w malwersacyach, popełnionych na szkodę tego Banku, został za złożeniem kaucyi w kwocie 50 000 K wypuszczony na wolność. Dyrektor tego Banku Horoszkiewicz znajduje się jeszcze w więzieniu.

Zaczadzenie całej rodziny. Ze Stanisławowa donoszą: Zaczadzeniu na śmierć uległa w sobotę cała rodzina pomocnika kominiarskiego Józefa Grabowieckiego przy ul. Moniuszki l. 7. W piątek wieczorem napaliła żona tegoż w piecu węglami i zbyt prędko zasunęła zasuwkę kominową. Na drugi dzień, kiedy o godz. 2 po południu spostrzeżono, iż w mieszkaniu Grabowieckich panuje jakiś nienaturalny spokój, to zaniepokoiło sąsiadów do tego stopnia, iż wybito okno. I tu przedstawił się okropny widok. Koło okna leżał Grabowiecki, który widać ostatnim wysiłkiem próbował się ratować, otwierając okno, ale sił zabrakło. Na łóżku żona i jej młody brat, obydwoje nieżywi.

Podejrzenie budzi fakt, iż tak drzwi ze dworu, jak od ganku i od kuchni, t. j. troje drzwi było na klucz zamkniętych, okno szczelnie firanką zasłonięte.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye u handlarzy wołów. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 19 b. m: Wczoraj w nocy z polecenia prokuratora Izby sądowej policya warszawska dokonała rewizyi w mieszkaniach 30 handlarzy wołów, mieszkających na Pradze, oraz w VIII. i VI. cyrkułach policyjnych. Podczas rewizyi tej policya opieczętowała i zabrała księgi handlowe i korespondencyę, którą w opieczętowanych workach odesłano do Izby sądowej.

Według krążących pogłosek, rewizye takie równocześnie dokonane zostały w mieszkaniach handlarzy wołów w Kowlu i Mińsku gubernialnym.

Jak nas objaśniono, rewizye te dokonane zostały na żądanie władz petersburskich, chcących tym sposobem wykryć potajemny syndykat handlarzy wołów, śrubujących do niemożliwych granic cenę mięsa.

Ze świata.

Tow. Scheidemann w Ameryce. Wybitni działacze socyalistyczni europejscy chętnie odwiedzają Stany Zjednoczone, aby udziałem w agitacyi wśród robotników emigrantów przyczynić się do rozwoju ruchu socyalistycznego w Ameryce. Odwiedzili np. Amerykę tow. Daszyński, Liebknecht (Karol), Legien. Obecnie bawi w Ameryce tow. Scheidemann, ten sam, którego bratnia partya Niemiec wysunęła była na posterunek wiceprezydencki w parlamencie. Tow. Scheidemann wylądował w Nowym Jorku i zaraz odbył tam wielkie zgromadzenie ludowe niemieckie. Główny nacisk kładzie w swych mowach na konieczność współdziałania związków zawodowych i partyi.

Feministki przeciw demokratycznemu prawu wyborczemu. Bardzo ciekawy kongres feministyczny niemiecki odbył się w początkach października w Eisenach. Obradował „niemiecki związek prawa wyborczego dla kobiet". Znowu poruszono sprawę powszechnego prawa wyborczego, i tylko z wielką trudnością znalazła się większość w tym jeszcze najbardziej postępowym z burżuazyjnych związków kobiecych, która uchwaliła pozostać przy starym postulacie 4 przymiotnikowego prawa wyborczego. „Większość" ta jednak jest sztuczna i stary postulat pozostał w programie tylko dlatego, że reakcyjne elementa nie mogły się połączyć w jednej rezolucyi. Jedne np. delegatki żądały, aby 4 przymiotnikowe prawo zostało tylko jako oddalony „cel" (odrzucono 102 głosami przeciw 73). Drugie chciały, aby z programu wogóle usunąć bliższe określenie przyszłego prawa wyborczego (upadło 68 przeciw 123). Wobec tego — bez głosowania — pozostał siłą bezwładności stary postulat 4 przymiotnikowy. Na kongresie bowiem niezawodnie większość była usposobiona wrogo wobec niego. W nowo wybranym zarządzie są tylko 2 (na 7) zwolenniczki starego postulatu, reszta głosowała za wspomnianymi reakcyjnymi wnioskami.

Piszemy to wszystko dlatego, by raz jeszcze udowodnić, że w feminizmie burżuazyjnym nie tkwi żaden specyalny pierwiastek demokratyczny. Burżuazyjna kobieca zostaje zawsze burżuazyą i gotowa jest zdradzić najelementarniejszy postulat demokratyczny. Angielskie sufrażetki, niemieckie feministki są wymownym przykładem.

Znowu śmierć lotnika. Z Gatczyny donoszą: Porucznik Smolianinow spadł z aeroplanu z wysokości 50 metrów i ciężko się zranił.

Zamach na biskupa. Z Johna w Nowej Funlandyi donoszą: Niejaki Hary, jak się zdaje obłąkany, wystrzałem z rewolweru zranił podczas nabożeństwa biskupa Marcy. Napastnika ujęto.

Bójka narodowościowa. Z Zadaru (Dalmacya) donoszą: Gdy w niedzielę wieczór wracali Sokoli chorwaccy z wycieczki, z jednego domu rzucił ktoś jakiś ciężki przedmiot, który ciężko ranił żołnierza policyjnego. Policya i żandarmerya nie dopuściły do przypuszczenia szturmu do tego domu. Potem przyszło do starć między Chorwatami a Włochami. Aresztowano 28 osób.

Lwy na ulicy. W Lipsku ubiegłej nocy zderzył się w ulicy Blüchera wóz kolei elektrycznej z wozem wiozącym lwy z cyrku Barnuma. Wóz rozleciał się w kawałki, a 8 lwów uciekło, wywołując szaloną panikę wśród publiczności. Jeden wpadł do hotelu i pogonił na schody. Pięć lwów zastrzeliła policya, trzy rozbiegły się w różne strony. Policya urządziła za nimi pościg.

Niemiecka moralność. W aferze o przekroczenie przeciw obyczajności izba karna w Wrocławiu skazała 10 oskarżonych na kary od 7 miesięcy do 3 lat więzienia. Dwóch uwolniono.

Przed otwarciem parlamentu.

Wiedeń, 21 października.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Akcya socyalnych demokratów.

Związek posłów socyalno-demokratycznych odbył wczoraj posiedzenie, na którem omawiano taktykę parlamentarną. Uchwalono poruszyć następujące sprawy: 1) ultimatum Austryi do Serbii i stan układów o traktat handlowy z Serbią, 2) sprawę bezprawnego zatrzymania rezerwistów zapasowych, 3) sprawę bezrobocia, co do której klub wspólnie z organizacyami zawodowemi rozpocznie akcyę, 4) sprawę bezczynności komisyi socyalno-politycznej z żądaniem ostatecznego załatwienia przedłożenia o ubezpieczeniu górników i ochronie piekarzy.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniesione zostaną następujące interpelacye: 1) posła Glöckla w sprawie układów handlowych z państwami bałkańskiemi, 2) posła Daszyńskiego w sprawie przyśpieszenia załatwienia ubezpieczenia społecznego, 3) posła Hanuscha w sprawie ochrony robotniczej, 4) posła Volkerta w sprawie ochrony robotników młodocianych.

Rząd bez większości.

Sesya parlamentarna rozpoczyna się pod bardzo smutnymi horoskopami. Rząd nie może liczyć na poparcie dotychczasowej większości, gdyż nawet Związek niemiecko narodowy z powodu zajść w Czechach i z powodu przewlekania pragmatyki służbowej jest z rządu niezadolony.

Rusini u hr. Stürgkha.

Wczoraj deputacya klubu ruskiego była u hr. Stürgkha ze skargami na rozdział zapomóg, które w lwiej części dostają się obszarnikom. Dalej skarżyli się, że akademia górnicza w Krakowie zostaje otwartą, podczas gdy o uniwersytecie ruskim nic nie słychać. Hr. Stürgkh starał się Rusinów ułagodzić, przyrzekając, że rząd w najbliższym czasie wniesie projekt sejmowej reformy wyborczej.

TELEGRAMY

z dnia 21 października.

Przedłużenie służby wojskowej w Rosyi.

Petersburg. Ministerstwo wojny przedłoży Dumie projekt ustawy o przedłużenie czasu służby wojskowej o trzy miesiące. Klasa wieku, która w tym roku miała ukończyć swoją służbę, będzie zatrzymaną pod bronią do 1-go stycznia.

Śmierć uczonego.

Paryż. Zmarł tu Karol Tellier, wynalazca metody konserwowania środków żywności za pomocą sztucznego mrożenia.

Kongres węgierskiej socyalnej demokracyi.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dnia 19 bm. rozpoczęły się obrady kongresu węgierskiej socyalnej demokracyi. Obrady potrwają do 22 bm.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze krakowscy!** Poufne zgromadzenie grupy centralnej odbędzie się we wtorek 21 października b. r. w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Doroczna zabawa krawiecka** z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się w sobotę 25 października w salach Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 9 wieczór. Strój spacerowy. Kostyumy niewykluczone. Na pokrycie kosztów zabawy złożą panowie 1 K, panie 80 h. Wstęp dozwolony tylko do godziny 12 w nocy.

* **Uroczysty wieczorek** połączony z zabawą z okazyi 20-lecia istnienia Stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie urządzają stolarze krakowscy w sobotę 15 listopada b. r. w salach Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Szczegółowy program zostanie później ogłoszony.

* **Publiczne zgromadzenie w Wiedniu** odbędzie się we czwartek 23 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali „Zum grünen Baum" (VII. Mariahilferstr. 56) z porządkiem dziennym: 1. Jak chciałby rząd zaradzić nędzy w Galicyi. 2. Obecna sytuacya polityczna w Austryi. Przemawiać będą posłowie dr Emil Bobrowski i dr Zygmunt Marek.

* **Stowarzyszenie polskich robotników „Siła" w Budapeszcie** urządza w niedzielę 2 listopada b. r. o godz. 4 po południu uroczysty wieczorek, poświęcony pamięci Augusta Bebla. Program: 1. Zagajenie. 2. August Bebel, referat. 3. Deklamacya. 4. Skrzypce.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie od dnia 1 października mieści **w Rynku l. 8, II p.**

Reakcya we Francyi.

W obozie nacyonalistów.

W artykule umieszczonym w „Naprzodzie“ przed kilku tygodniami, przedstawiliśmy „argumenty“, któremi uzasadniają swój ideał monarchistyczny francuscy rojaliści. Obecnie zajrzymy do naukowego i publicystycznego warsztatu nacyonalistów francuskich, z których większość zresztą jest monarchistyczną. Warsztat to ciekawy — *primo* z tego powodu, że nacyonalizm jest najpopularniejszym ze sztandarów francuskiej reakcyi, *secundo*, że przy tym warsztacie pracują wcale wybitne siły — Barrés, Morras i inni.

Jakiż punkt wyjścia, jakie więc uzasadnienie znaleźli dla swych teoryj francuscy nacyonaliści?

Przez pewien czas głęboki sceptycyzm i pesymizm panowały wśród francuskiej inteligencyi burżuazyjnej i stały się niejako jej popularnym światopoglądem. Taine i Renan byli w znacznej mierze, jeśli nie sprawcami, to przynajmniej wyrazicielami tego kryzysu. Naturalnem — dla burżuazyjnej inteligencyi — wyjściem z tej niewiary, z tego znudzenia był zwykły egoizm. „Teoretycy“ nastrojów burżuazyjnych nie omieszkali uzasadnić ten światopogląd:

„Świat został pozbawiony barw dzięki uczonym — pisał przed laty M. Barrés — nudy, śmiertelne nudy opanowały młode pokolenie“.

I stąd konkludował:

„W oczekiwaniu, zanim nasi nauczyciele dadzą nam nowe prawdy, nowe pewne punkta oparcia (*certitudes*), powinniśmy przywiązać się „do jedynej realności — do swego „ja“.

Te stosunki się dziś zmieniły i pp. Barrés i Ska znaleźli nową „realność“. Rozpoczął się szał nacyonalistyczny, sceptycyzm i znudzenie zaczęły mijać, M. Barrés i koledzy zmienili swe zapatrywania.

Od dziś dla nich jedyną żywą realnością jest narodowość. Dopiero w niej znajdujemy punkt oparcia, ową *certitude*. Co to jest prawda? Absolutnej prawdy niema — uczą nas „teoretycy“. Prawda i sprawiedliwość są względne, są że tak powiemy, narodowe. „Dobry uczynek — pisze jeden z „teoretyków“ — niegdyś nazywał się dla mnie „moralnym“, lecz obecnie jest tylko francuskim, jestem bowiem Francuzem“.

Nacyonaliści wyśmiewają wobec tego tych profesorów Sorbonny, którzy propagują moralne teorye Rauta i radzą stosować ją do spraw międzynarodowych. Dla nacyonalistów prawdziwym mędrcem był Machiavelli, który radził postępować z drugimi tak, jak nie chciałbyś, by z tobą postępowano. Bismark i Pobiedonoscew są (dla swych narodów) bohaterami i patryotami, dla których porywy idealistyczne ogólnoludzkie nie istniały.

Tak francuscy nacyonaliści znaleźli wreszcie brakującą francuskiej burżuazyi pewność, nową *certitude*.

Jedność narodowa jest dla nich alfą i omegą. Zaś najlepszy środek dla jej utrzymania widzą nacyonaliści w tradycyi i klasycyzmie.

Szeroko udowadniają znaczenie tradycyi dla sprawy jedności narodowej. Nie człowiek — powiadają — tworzy społeczeństwo, lecz przyroda tworzy człowieka, przy pośrednictwie społeczeństwa. A więc tylko do przyrody należy władza ustawodawcza, która żywiołowo krystalizuje się w tradycyach. Naród, to wspólne władanie starym cmentarzem. Niema więc wolności myśli, należy ludzi przymocować do ziemi, do zmarłych, do tradycyj. A więc dla uratowania jedności narodowej trzeba wzmocnić instynktowne, nieświadome życie narodu. Instynkt bowiem — dowodzi Morras — działa w kierunku należytym, dopóki jest ślepy. A więc zawracajmy od myśli krytycznej ku tradycyi!

Drugim środkiem dla wzmocnienia narodowości jest klasycyzm. Duchem klasycyzmu należy przepoić całe życie społeczne, literaturę, oświatę. Klasycyzm opiera się bowiem na pojęciach obowiązku i dyscypliny. Nie zapominajmy — powiada Morras — że Grecya dała fundament religii; że Rzym urzeczywistnił potężną politykę realistyczną.

Natomiast romantyzm dla nacyonalistów, to kultura dzikich. To bunt przeciwko rozumowi, obowiązkowi, dyscyplinie. A romantykami dla nich są tak dobrze Chrystus, żydzi, protestanci, jak socyaliści, radykali, masoni itd.

Wogóle chrystyanizmu w jego prymitywnej formie nie znoszą. Natomiast popierają na wszelki sposób katolicyzm, który uważają za jedyną możliwą we Francyi formę chrześcijaństwa. Katolicyzm — dla Morrasa — to jedyna idea Boga, która może być tolerowana w zorganizowanem państwie. Inne idee zawsze grożą buntem i anarchią. Żyd n. p. wychowany na prorokach jest agentem rewolucyjnym. Protestant jest anarchistą w zakresie myśli. Tylko kościół katolicki — to dyscyplina i porządek. Dlatego też taki Barrés jest sam ateistą, a propaguje katolicyzm — dla ludu...

Społecznie nacyonaliści są za restauracyą starych urządzeń, np. korporatywnej organizacyi rzemiosła, która uczynić ma rzemieślnika odpornym na idee ogólnoludzkie.

Idąc jeszcze dalej, nacyonaliści przychodzą do monarchizmu. M. Barrés zresztą jest tymczasowo republikaninem, tłómacząc się tem, że we Francyi niema popularnej dynastyi i szlacheckiej arystokracyi. Jednak jeśli tymczasowo republika ma pozostać, w takim razie niech przynajmniej ma charakter cesarystyczny; będzie wówczas nie tak szkodliwą.

Jak widzimy, teorye nacyonalistyczne mają charakter wybitnie antydemokratyczny. Wraz z P. Bourgetem mogliby — powiada znany rosyjski publicysta Staliński — powiedzieć, że ludność żyje dla swej arystokracyi i przez nią.

Wspomniany publicysta trafnie zauważa, że w fundamencie teoretycznym nacyonalizmu jest pewien wielki feler. Naczelne bowiem zasady: tradycya i klasycyzm, są w niezgodzie ze sobą. Pierwsza apeluje do instynktu; druga do rozumu i w ten sposób zaprzecza pierwszej, która nie chce znać myśli krytycznej.

Nacyonaliści wychodzą jednak bardzo dowcipnie z trudnej sytuacyi. Tradycya dla mas, które winne żyć życiem instynktownem. Klasycyzm, myśl dla inteligencyi, dla „mózgu narodu“.

Tak teoretyzują najwybitniejsi z publicystów wojującego nacyonalizmu francuskiego, starając się znaleźć teoretyczne oparcie dla swych reakcyjnych celów.

Do tych spółczesnych prądów francuskich wkrótce wrócimy.

Projekta agrarne rządu angielskiego.

Jak wiadomo, liberałowie angielscy — obecnie, jak wiadomo partya rządząca — oddawna zapowiadali wielkie reformy agrarne, które istotnie są w Anglii konieczne, jak to chętnie przyznają nawet konserwatyści. Czekano długo. Walka o autonomię Irlandyi, wojny bałkańskie, reforma kościelna w Walii — uniewinniały w oczach prasy angielskiej bezczynność rządu w sprawie agrarnej.

Wreszcie nastąpiła dawno zapowiedziana chwila. Lloyd George wygłosił w Bedfordzie mowę, charakteryzującą kwestyę agrarną w Anglii i zamiary rządu.

Wielka posiadłość ziemska — mówił — jest najpotężniejszym monopolem. Obszarnik może zburzyć domy (pachciarzy, robotników), chłopów wypędzić i uprawne pola przeistoczyć na drobne wertepy. W północnej Szotlandyi znajdujemy ślady drobnej posiadłości włościańskiej tam, gdzie teraz pełno jest zwierzyny. Przed 50 laty pracowało w rolnictwie angielskiem jeszcze 2 1 miliony ludzi; obecnie pracuje tylko $1^1/_2$ miliona. Tymczasem państwo potrzebuje silnej zdrowej ludności wiejskiej dla swej obrony.

Któż zawinił — zdaniem mowcy — w tych stosunkach? Naturalnie wielka posiadłość. Przyznają to nawet konserwatywni obszarnicy i proponują, by rząd pożyczał chłopom pieniądze dla kupna gruntów; chcą więc państwu narzucić nowy dług, lecz rząd na to się nie zgodzi.

Robotnik wiejski — ciągnął dalej Lloyd George — z niezależnego, dobrze odżywiającego się chłopa stał się pozbawionym ziemi niewolnikiem. 90% robotników wiejskich zarabia mniej, niż trzeba mieć dla utrzymania rodziny. Robotnik taki pobiera 12 szylingów tygodniowo i ordynaryę. Robotnik winien otrzymywać większą płacę, pracować krócej i pracować w lepszych warunkach. Powinien posiadać kawałek ziemi i własny domek. System podatków gminnych, uciskających dzierżawcę, winien być zmieniony. Ma się mu też ułatwić odwożenie towaru na rynek, i wobec tego powinno się skończyć raz z tym zwyczajem kolei żelaznych, że wobec cudzoziemców stosują taryfy protekcyjne.

Oto treść tej wielkiej mowy kierownika angielskiej polityki finansowej — mowy, która miała się stać wielkiem wydarzeniem politycznem.

Naturalnie ogólne rozczarowanie. Wszak mowca nie raczył wskazać nawet jakiemi drogami ma pójść praca reformatorska, jak też walczyć z „monopolem“ wielkiej własności ziemskiej. Nawet nie wspomniał np. o minimalnych płacach dla robotników wiejskich, czego się powszechnie spodziewano.

Gdzie są źródła tej oczywistej słabości rządu, tego zwlekania z reformą, tej niejasnej polityki? Rzecz jasna: wszak do partyi liberalnej należy bardzo wielu właścicieli ziemskich; ci naturalnie nie chcą nic słyszeć o wielkich reformach agrarnych rządu.

Jadowitą uwagę w tej materyi zrobił dziennik robotniczy „Daily Citizen“. Lloyd George w swem przemówieniu, jak wspomnieliśmy, piorunował na to, że zamiast ziemi obszarnicy uprawiają polowania. Na to nasz dziennik: „Przecie słyszeliśmy, że w tym sezonie najwięcej zwierzyny upolowano w posiadłościach pana Harcourta, wybitnego członka rządu... Czy nie dlatego czasem kanclerz skarbu spowił swe przemówienie w niejasne mgły?“

Liberałowie angielscy zapowiadają wielkie reformy agrarne, gdyż potrzebują głosów przy wyborach, zwłaszcza, że po załatwieniu się z irlandzką autonomią liczba sojuszników irlandzkich w parlamencie maleje. Siły jednak wielkiej nie mają, mści się na nich ich fizyognomia klasowa, skład społeczny własnej partyi.

Rozmaitości.

Dlaczego mieliśmy chłodne lato? W odpowiedzi na pytanie powyższe pojawił się w ostatnich czasach w Niemczech nowy domysł, który tu przytaczamy ze względu na interesujący temat. Mianowicie chłody tegoroczne stawiają w związku z wybuchem wulkanu Katmai na Alasce w czerwcu 1912 r. Wulkan wyrzucił olbrzymie masy popiołu, które mogły dosięgnąć wysokości 12 kilometrów i rozszerzyć się po górnych warstwach atmosfery. Popiół taki wskutek swej znikomej wagi może się utrzymywać w atmosferze parę lat i stanowi zasłonę, zmniejszającą znacznie dostęp promieni słońca. Stwierdzono, że poczynając od końca czerwca 1912 r., intensywność insolacyi w Europie zmniejszyła się znacznie, a temperatura spadła. Jednocześnie zauważono, iż błękit nieba nie był tak głęboki, jak zwykle: niebo miało przeważnie mleczny odcień. Zjawisko to trwało i w bieżącym roku i acskolwiek usłonecznienie wzrastało od stycznia, to jednak naogół mieliśmy znaczny deficyt w porównaniu z normalnie otrzymywaną od słońca ilością ciepła.

Na poparcie tej hypotezy przytaczają analogicznie stosunki bardzo zimnych lat 1857 i 1888, poprzedzonych również przez potężne wybuchy wulkaniczne, połączone z wyrzucaniem olbrzymich mas popiołu na niesłychane wysokości.

Pożary okrętów. Z powodu katastrofy, która zniszczyła parowiec „Volturno“, pisma angielskie zaznaczają, że pożary podobnych rozmiarów są stosunkowo dosyć rzadkie. I tak w 1896 r. japoński parowiec „Keang Ping“ zniszczył wybuch, przyczem 500 osób albo spaliło się, albo utonęło. D. 2 grudnia 1908 r. zapalił się ładunek nafty na parowcu „Sardynia“. Zginęło wtedy przeszło sto osób, przeważnie pielgrzymów maurytańskich. — W rok później spłonął w pobliżu Manili parowiec „Waratah“, przyczem zginęło 300 osób. W tym samym roku padł ofiarą podobnej katastrofy parowiec „Presidente Roca“. Zginęło sto osób. W r

1911 na okręcie „Amurin“ podczas pożaru zginęło 60 Koreańczyków. Olbrzymi pożar powstał na okręcie amerykańskim „General Slocum w roku 1906 w pobliżu Nowego Jorku. Parowiec ten wiózł na rzece Hudson uczestników wycieczki szkolnej. Zginęło wtedy 1200 osób, przeważnie dziatwy szkolnej.

Ćma przyczyną śmierci. Niedawno temu zmarła w Anglii piękna młoda dama z arystokracyi, lady Molesworth, z powodu niezauważonego ukłucia przez osę. Przywołany lekarz nie mógł zrazu zrozumieć, skąd pochodzą bóle i opuchnięcie ręki, a kiedy znalazł wreszcie żądło, było już zapóźno.

W niemniej tragiczny sposób umarła również piękna i młoda dama z arystokracyi włoskiej w Neapolu, księżniczka Caravella, której śmierć spowodowała — ćma.

Pewnego wieczoru w pałacu Caravellów był bal. Książę i księżna robili honory domu i przyjmowali gości. Księżna, nieco znużona, wyszła na chwilę do sypialni odpocząć. Ponieważ jej przez dłuższy czas nie było, książę wszedł do sypialni, gdzie ujrzał księżnę leżącą na łóżku. Sądząc, że księżna śpi, podszedł ku niej i ku niezmiernemu przerażeniu ujrzał, iż nie żyje. Piersi jej były przestrzelone. Książę wybiegł z sypialni i zawezwał gości, którzy przyszli do przekonania, iż zazdrosny książę, schwytawszy może żonę na gorącym uczynku, sam ją zastrzelił. Ponieważ koło łóżka znaleziono też pistolet księcia, przeto aresztowano go pod zarzutem zabójstwa.

Jeden tylko oficer policyi uwierzył zapewnieniom księcia o jego niewinności i zaczął robić poszukiwania na własną rękę. Znalazł na ziemi ćmę z opalonemi skrzydłami, a na zamku pistoletu wyraźne ślady pyłu ze skrzydeł ćmy. Wywnioskował stąd, iż ćma wpadła w płomień świecy i z palącemi skrzydłami usiadła na zamku leżącego obok pistoletu nabitego i z odwiedzionym kurkiem. Pistolet wypalił, a kula przypadkiem przeszyła pierś księżniczki. Na tej podstawie ks. Caravellę uwolniono.

Sejm kolporterów. W Milwauke, w stanie Wisconsin w Ameryce, każdy kolporter może z czasem stać się posłem do sejmu, sędzią lub członkiem gabinetu, bezwątpienia jednak każdy myśli o tem, aby być posłem do swego kolporterskiego sejmu, który reguluje sprawy publicznego handlu (street trades), obejmującego tego rodzaju gałęzie przemysłu, co czyszczenie trzewików, sprzedawanie gazet itd., wszystko, czem trudnią się mali chłopcy.

Stan Wisconsin popiera organizacyę swych kolporterów, czyli „newboyów“, znaną pod nazwą „Newsboys' Republic“. Organizacya ta ma na celu nietylko czuwanie nad handlowemi sprawami, ale także i obywatelskie wychowanie młodzieży. — „Newsboys Republic“ zorganizowana jest szczegółowo, ma swą egzekutywę, wydział ustawodawczy i sądowy, a uchwały jej i postanowienia dzięki sankcyi przemysłowej komisyi Wisconsinu (Industrial Commission) mają moc obowiązującą. W ten sposób istotnie sama młodzież pracująca może stanowić o swych sprawach.

W tym celu miasto Milwauke zostało podzielone na sześć stanów, z których każdy wysyła do sejmu 20—30 posłów; wszystkich razem posłów jest 116. Posłów tych wybierają „newsboys“ na zgromadzeniach wyborczych z pomiędzy chłopców, którzy posiadają odpowiednie legitymacye komisyi przemysłowej i mają prawo trudnienia się handlem ulicznym. Projekty, dotyczące handlu ulicznego, przedkłada sejmowi „House of Representatives“. Senat, który obraduje nad projektami sejmu, składa się z czterech senatorów z każdego okręgu. Mianuje ich prezydent republiki, a senatorami są ludzie znani ze swej życzliwości dla chłopców i będący z nimi w stosunkach handlowych.

Celem „Newsboys Republic“ jest tedy po części ochrona handlu ulicznego. Każdy „newsboy“ nosi odznakę, a w specyalnie w tym celu ułożonym arkuszu zapisuje swoje obserwacye, a przedewszystkiem wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom, które znów ściga sąd. Od stycznia b. r. zgłoszono w sądzie organizacyi przeszło 150 takich wykroczeń.

Według praw stanu Wisconsin żadnemu chłopcu, któryby nie miał dwunastu lat ukończonych, nie wolno sprzedawać dzienników, poniżej lat czternastu nie wolno trudnić się handlem w godzinach nauki szkolnej. Wykroczeń przeciw prawom nie brak, ale sąd organizacyi zupełnie wystarcza.

WYBORY

Reprezentantów pracodawców i Delegatów ubezpieczonych Kasy chorych m. Lwowa odbędą się w myśl paragrafu 25 i 29 statutu Kasy 26 października 1913 od godziny 11 rano do 2 popołudniu.

Wybory pracodawców w sali posiedzeń Zarządu, wybory pracujących w pięciu salach lokalu Kasy chorych miasta Lwowa, Brajerowska 8, oficyny.

Uprawnionymi do wyboru reprezentantów są ci pracodawcy, którzy w Kasie chorych miasta Lwowa ubezpieczają.

Uprawnionymi do wyboru delegatów są ci członkowie Kasy chorych, którzy ukończyli 24 rok życia i dnia 1 października 1913 byli w zajęciu u pracodawcy, który ma obowiązek ubezpieczenia w Kasie chorych miasta Lwowa.

Pracodawcy otrzymują karty legitymacyjne dla siebie i dla wszystkich uprawnionych do głosowania członków u nich zajętych i zechcą po otrzymaniu kart legitymacyjnych rozdać współpracownikom dla uniknięcia reklamacyj.

Głosowanie odbywa się kartkami wedle dzielnic. W karcie legitymacyjnej oznaczone będą dzielnice i ilość wybrać się mających reprezentantów, względnie delegatów. Głos oddać należy w tej sali, która oznaczona będzie tablicą z napisem tej dzielnicy, jaka jest w legitymacyi. Kto z uprawnionych do głosowania nie otrzymał karty legitymacyjnej może celem reklamowania swego prawa wyborczego zgłosić się począwszy od 21 października w biurze Kasy, ul. Brajerowska 8, oficyny — od godz. 8 rano do 2 popołudniu lub od 6 do 8 wieczór.

Uprawnieni do głosowania wybierają w myśl postanowień statutu:

Z śródmieścia	reprezentantów	94	delegatów	188
„ I. dzielnicy	„	95	„	190
„ II. „	„	111	„	222
„ III. „	„	61	„	122
„ IV. „	„	23	„	46

Za Zarząd Kasy Chorych miasta Lwowa

Dr Michał Wyrostek

przewodniczący.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10 listopada 1913 roku i dni następnych.

DYREKCYA

Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 6.588, 15 226, 37.637, 37.638, 37.836, 43 336 z roku 1911; 1.688, 2.808, 4.959, 6.374, 7.287, 8.453, 8.454, 8.455, 9.353, 11.483, 11.764, 13.791, 14.467 i od Nr. 15.695 do Nr. 40.895 z roku 1912 t. j. do dnia 31 października włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. Nr. 6.451, 6.960, 7.394, 8.753, 9.048, 9 238, 9 344, 9 892, 10.797, 11.061, 12.025, 12.125, 13.754, 14.664 i od Nr. 15.285 do Nr. 17.604 z roku 1912 i od Nr. 1 do Nr. 6.358 z roku 1913 t. j. do dnia 30 kwietnia 1913 roku włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 10 listopada 1913 r.** i dni następnych o godzinie 9½ przedpołudniem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do d. 8 listopada 1913** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1319).